



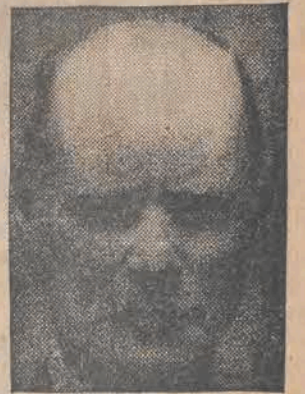
GANDHI,
wódz ruchu niepodległościowego hindusów jest umierający.

WYDANIE:
A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



SIR OVEY,

ambasador angielski wraca do Moskwy, by wręczyć swe listy odwoławcze.

ROK XI.

NIEDZIELA, 14-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 133

Ponura tragedia miłosna w Łodzi

Młoda kaliszanka dowiedziawszy się, że jej narzeczony jest żonaty, po dramatycznej rozmowie z rywalką, napiła się trucizny

Łódź, 14 maja.

(tg) Wczoraj w późnych godzinach wieczornych zauważyli przechodnie na ulicy Śląskiej niezwykłą leżącą na chodniku jakąś młodą, przyzwoicie ubraną kobietę, zdradzającą słabe oznaki życia. Zajęto się nią natychmiast. Niewiasta nie pozwała przewieźć się do szpitala, lecz kazała się przenieść do domu nr. 20, do mieszkania niejakiego Alfreda D. A wówczas wyszła na jaw niezwykła historia, która jest wymownym dowodem, jak dziwne zdarzenia niesie nam życie.

Jak się okazało, niewiasta nazywała się Anna Ziemińska. Mieszkała stale w Kaliszu i dopiero wczoraj rano przyjechała do Łodzi do swego narzeczonego, Alfreda D. również pochodzącego z Kalisza. Przed dwoma laty wyjechał do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Po krótkim pobycie w naszym mieście otrzymał zajęcie i tu zamieszkał na stałe.

Nie zapomniał jednak o swej narzeczonej. Jeździł do Kalisza co tydzień, by choć kilka godzin spędzić u boku ukochanej. Gdy Ziemińska wspomniała o ślubie, nie chciał jeszcze o tym słyszeć. Opowiadał, że zarabiał jeszcze mało i nie może sobie pozwolić na założenie własnego ogniska domowego. Spodziewał się jednak, że w najbliższym czasie sytuacja jego się poprawi i wówczas odbędzie się ich ślub.

Spotkania ich nosiły coraz serdeczniejszy charakter i przed dwoma miesiącami Ziemińska poczuła, że zostaje matką. Uszczęśliwiona, zwierzyła się swemu narzeczonemu, sądząc, że to przyspieszy termin ich ślubu. Ale od tego czasu więcej go już nie widziała. Alfred D. przestał przyjeżdżać do Kalisza.

Zrozpaczona pisała do niego listy. Napróżno. Nie otrzymywała nawet odpowiedzi. I wreszcie zdecydowała się przyjechać do Łodzi, by dowiedzieć się co się stało z ukochanym przez nią człowiekiem.

Jakież było jej przerażenie, gdy w mieszkaniu narzeczonego ujrzała jakąś krzątającą się kobietę. Gdy wyjawiała cel swego przyjazdu, kobieta owa owa oświadczyła iż jest to chyba żart, gdyż ona jest żoną Alfreda D. już od

roku i w najbliższych dniach spodziewa się dziecka.

Ziemińska stanęła, jak rażona gromem. Nie mogła zrozumieć co się stało. Przecież jeszcze przed dwoma miesiącami był u niej i obiecywał ślub, a tu naraź dowiaduje się, że jest od roku żonaty.

I w tej chwili nadszedł pan D. Gdy

ujrzał Ziemińską, zrozumiał, że nima już co ukrywać. Wyjaśnił sytuację.

Ziemińska wybuchła spazmatycznym płaczem. Szlochając, zawodziła, iż została oszukana, że nie wie, co robi teraz z dzieckiem. A wówczas z ust p. D. padła cyniczna odpowiedź:

— Nie wiem, czy to moje dziecko. Tego było za wiele. Zataczając się,

jak nieprzytomna, wyszła z mieszkania. Po drodze wsiąpiła do apteki, kupiła jodyny i nie namyślając się, jednym haustem wypita sporą dozę.

Gdy doprowadzono ją do przytomności, nie chciała pójść do szpitala. Kazała się odwieźć do mieszkania „narzeczonego”. I tam złożono ją na łóżku, nie zważając na protesty jego żony.

Strejk generalny w Gdańsku trwa

Szturmówki hitlerowskie chcą obsadzić gmachy publiczne — Masowy napływ hitlerowców z Niemiec — Starcia uliczne

GDĄSK, 13 maja.

(t) W ciągu dnia wczorajszego ubrojenie szturmówki hitlerowskie maszerowały w zwartych szeregach przez miasto, usiłując wywołać zamęt oraz walki z socjalistami.

W kilku miejscach doszło do incydentów. Z NIEMIEC NAPŁYWAJĄ MASOWO HITLEROWCY. Liczba przybyłych sięga już kilkuset.

Policja gdańska zachowuje się niezwyczajnie biernie, a nawet popiera wybryki narodowych socjalistów. Część z nich wy strejk powszechny ma być jutro rozszerzony. Do strejkujących mają przylączyć się również kolejarze oraz tramwajarze gdańscy. Dziś poraz pierwszy interwenjował Wysoki Komisarz Ligi Narodów, polecając usunąć sztandar hitlerowski z gmachu zwią-

ków zawodowych. Ogólnie liczą się z tem, że WYSOKI KOMISARZ ZWRÓCI SIĘ DO LIGI NARODÓW O POMOC, CELEM PRZYWRÓCENIA PORZĄDKU W GDĄSKU, albowiem szturmówki hitlerowskie zapowiadają obsadzenie dalszych gmachów publicznych. Wielkie wrazenie w kołach senatu wywołały wiadomości nadeszłe z Londynu, a szczególnie stanowisko prasy angielskiej, która domaga się interwencji Polski, celem przywrócenia ładu w Wolnym Mieście. Socjaliści gdańscy szykują się do obrony przed zagarnięciem miasta przez hitlerowców i mobilizują milicję partyjną.

Roboty sezonowe w Łodzi

podjęte będą w bieżącym tygodniu

Łódź, 14 maja.

(ft) Jutro, o godzinie 10 rano odbędzie się w magistracie ostatnia konferencja w sprawie uruchomienia robót sezonowych w roku bieżącym.

Po konferencji nastąpi wytyczenie planu robót i rozpocznie się angażowanie robotników. Angażowanie robotników w roku bieżącym będzie się od-

bywało za pośrednictwem państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Wskutek starań, jakie podjął p. wojewoda Hauke-Nowak, w najbliższych dniach będą uruchomione również w Łodzi PAŃSTWOWE ROBOTY SEZONOWE, NA KTÓRE ZAANGAŻOWANA BĘDZIE ZNACZNA ILOŚĆ BFZROBOTNYCH.

Zderzenie motocyklu z wozem

Dwie osoby ciężko ranne

Łódź, 14 maja.

(tg) Wczoraj wieczorem na ul. Kilińskiego zdarzył się wstrząsający wypadek, który omal nie pochłoniął dwie ofiary ludzkie.

Ulicą Kilińskiego szybko mknął motocykl, prowadzony przez Marjana Pruskiego, zamieszkałego przy ul. Radwańskiej 6. W przyczepce siedział jego kolega, Tadeusz Radzikowski, zam. na ul. Liżmanowskiego 56.

Obydwaj młodzieńcy wyraźnie brauwrowali. Motocykl pędził z wielką

szybkością. Na rogu ul. Tylnej zamierzali oni gwałtownie skrócić i wówczas motocykl ze straszliwą siłą uderzył w nadjeżdżający z przeciwnej strony wóz.

Skutki zderzenia były katastrofalne. Motocykl został doszczętnie rozbity. Siłą uderzenia wyrzucito Pruskiego z siodelka a Radzikowskiego z koszyka motocyklu. Obydwaj zostali bardzo poważnie ranni. Dochodzenie w tej sprawie, celem ustalenia kto ponosi winę, wszczął 11 kimsarjat p. p.

Urządnik starostwa zastrzelił żonę

Krwawa tragedia w Bielsku

Bielsko, 13 maja.

Wczoraj rozegrała się w Bielsku krwawa tragedia.

36-letni referent inwalidzki w starostwie bielskim, Henryk Dybel powrócił do domu nad ranem o g. 5 w stanie mocno pijanym.

Żona Dybela, 31-letnia Magdalena, poczęła mu czynić wymówki. W pewnej chwili Dybel dobył brauning i oddał w jej kierunku jeden strzał. Kula ugo-

dziła kobietę w czoło.

Dybelowa padła na podłogę nieżywa. Strzał zaalarmował dzieci Dybelów oraz sąsiadów, którzy wezwali pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć Dybelowej i odwiózł jej zwłoki do szpitala miejskiego w Bielsku.

Dybel aresztowano, nie próbował on zresztą wcale uciekać.

Dybelowa osierociła 10-letnią dziewczynkę i 12-letniego chłopca.

Dwaj szpiegzy w Rzymie

skazani na śmierć

Rzym, 14 maja.

(Tel. własny.)

(t) Nadzwyczajny trybunał dla obrony państwa skazał na karę śmierci marynarza Traviglię oraz jego kochankę za szpiegostwo.

Szpieg został rozstrzelany w jednym z fortów wojskowych. Skazany wał się niezwyczajnie spokojnie.

Jego kochanka zostanie prawdopodobnie ułaskawiona.

Oficerowie francuscy

zaproszeni na manewry czerwonej armji

Moskwa, 14 maja.

(Tel. własny.)

(t) Sowiecki minister wojny Woroszyłow upoważnił attache wojskowego w Paryżu, aby w jego imieniu zaprosił przedstawicieli armji i floty francuskiej na wielkie manewry armji sowieckiej. Manewry czerwonej armji mają się odbyć w połowie czerwca.

Londyn, 14 maja.

(t) Od kilku dni Londyn w Londynie nieuchwytna szajka bandycka.

Wczoraj banda ta dokonała zuchwałego włamania do willi inż. Patersona, skradł kosztowności wartości 600 tysięcy złotych.

Dziś znowu kilku członków szajki dokonało napadu na ulicy na jubilera, któremu zrabowali biżuterję wartości 100 tys. złotych.

18 i 24 maja

dwie posiedzenia rady miejskiej

Łódź, 14 maja.

(it) W czwartek, 18 b. m. odbędzie się mialo uroczyste posiedzenie rady miejskiej, celem wręczenia nagrody literackiej m. Łodzi rocznemu laureatowi, głośnemu pisarzowi Andrzejowi Strugowi. Wskutek choroby laureata posiedzenie musiało być odwołane.

Jak się „Express” dowiaduje, w czwartek, 18 b. m. odbędzie się zwykłe, plenarne posiedzenie rady miejskiej, na którym załatwiony będzie szereg spraw z bieżącej gospodarki miasta. Uroczyste wręczenie nagrody literackiej, odbędzie się w środę, dnia 24 b. m.

Na uroczystość tę przybędzie do Łodzi Andrzej Strug oraz obecny będzie delegat polskiego Pen-Clubu.

Bezkrwawa rewolta w minjaturowej republice

Najmłodszy obywatel Andorry przeciw hegemonii i przywilejom starszyny

(x) Najmniejsze państwo w Europie, a takim jest bezsprzecznie Andorra, położona w górach Pirenejskich, przeżywa obecnie rewolucję, co prawda bezkrwawą.

Republika Andorra posiada zaledwie 45 kilometrów kwadratowych obszaru, i liczy nieco ponad 7000 mieszkańców rozmawiających językiem katalońskim. W Andorze ścięły się dotychczas dwa wpływy — francuski i hiszpański. Nie przeszkadzało to jednak, że na granicy Hiszpanji i Andorry urzędował francuski urzędnik, prefekt wschodnich Pirenejów, który reprezentował polityczne wpływy potężnego sąsiada z północy.

Główne miasto Andorry, Andorra la Vella liczy 1000 mieszkańców. Władzę reprezentuje 40 policjantów. Rząd składa się z 24 członków, wybieranych co dwa, względnie co cztery lata z pośród starszych ojców rodzin, którzy zachowali cały szereg patryarchalnych przywilejów.

Te patryarchalne przywileje stały się właśnie przyczyną niesnasek, których początek datuje się od roku ubiegłego. Młodzi Andorranicy zbuntowali się przeciwko przywilejom starszych, przywilejom z których niektóre liczą 100 lat wieku. Głównym zatem motywem tej dziwnej rewolucji, były, tak częste dzisiaj, nieporozumienia pomiędzy starszym i młodem pokoleniem.

Dnia 5 kwietnia kilkuset młodych ludzi urządziło „marsz na Andorrę” w celu przeprowadzenia swoich postulatów i skasowania przywilejów starszych. Minjaturowa „armia” młodych malkontentów dzieli się znów na dwa obozy. Starsi z pośród młodych, zadowolili się ograniczeniem praw starszych, natomiast ci zupełnie młodzi, mieli znacznie śmielsze plany. Chodziło im w pierwszym urzędzie o wyeliminowanie wpływów hiszpańsko-francuskich, rozpędzenie dotychczasowej rady starszych i rozpisanie nowych wyborów z przyznaniem wszystkich praw młodym. (Rozpisanie nowych wyborów, nie odbyło się jednak, a zostało wyznaczone na jesień).

W maleńkiej Andorze utworzyły się zatem aż trzy stronnictwa, starych, młodych i umiarkowanych. Najmłodszy oczywiście najbardziej rewolucyjnie usposobieni. „Andorra dla andorranów” — brzmi hasło bojowe kilkuset młodych, pragnących wyeliminować wpływy francuskie i hiszpańskie. I ci również dzielą się na mniej i bardziej radykalnych. Wielu hiszpańskich przywódców republikańskich subsydiuje dążenia rewolucyjne młodych.

Młodzi andorranicy mają ułożony

Sąd polecił dokonać operację, aby uratować życie młodej dziewczyny

(sb) Przed sądem w New Yorku odbyła się niedawno niezwykła rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła młoda matka Helena Vasko, pociągnięta do odpowiedzialności wskutek skargi lekarza - okulisty.

Vasko ma córkę, która została skaleczona w oko, tak że powstała infekcja. Lekarz orzekł, że należy dokonać operacji, w wyniku której dziewczynka ośleplą wprawdzie, lecz zostanie uratowane jej życie. Operacji tej przeciwstawiła się stanowczo matka.

W sądzie Vasko oświadczyła:

— Bóg dał mi córkę, więc niech się nią opiekuję. Wolę raczej, by ona umarła niż by miała pozostać ślepa na całe życie.

Sędzia był jednak odmiennego zdania i polecił odebrać dziecku matce oraz poddać je operacji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

plan działań na dalszą przyszłość. Pragną oni przede wszystkim uprzemysłowić swój górzysty kraj przez wyzyskanie siły wodnej, racjonalną eksploatację złożów ołowiu i żelaza, i co najważniejsze zachęcić turystów do zwiedzenia Andorry. W tym celu plan przewiduje budowę stadionów sportowych, teatrów, kin, i rozrywek w stylu nocnego Paryża. W pierwszym jednak rządzie zamierzają młodzi przystąpić do budowy wielkiego kasyna.

Zdaje się, że posiadanie kasyna stanie się przywilejem wszystkich min-

jatorowych państw z księstwem Monako i Lichtenstein na czele.

— Potrzebujemy tylko rocznie kilku tysięcy bogatych turystów w Andorze, ażeby kraj opływał w dobrobycie i dostatku — głoszą młodzi andorranicy. Młodzi, jak młodzi są zawsze optymistycznie nastrojeni i nie zastanawiają się nad tem, że w dzisiejszych, ciężkich czasach, bogaci turyści nie rodzą się co dzień. Takiemi jednak przykremlami i defetycznymi przewidywaniami nie zajmują się przywódcy najmłodszej rewolucji w najmniejszym państwie.

Bernard Shaw pocałowany w nos przez swą gorącą wielbicielkę. — „Imperignencje” pisarza w Ameryce

(z) Amerykanie mają jakąś dziwną przyjemność z tego, gdy się ich wykpława. Tak twierdzi jedno z pism zagranicznych, które opisuje jednodniowy pobyt Bernarda Shawa w Nowym Yorku, w czasie niedawno zakończonej podróży dookoła świata.

Całe miasto stanęło „na głowie”, gdy Shaw wstąpił na ziemię amerykańską. Wprawdzie reporterzy mieli mało szczęścia do tego wielkiego dziwaka, fotografowie natomiast w ciągu całej godziny znęcali się nad brodą Shawa, którą fotografowali ze wszystkich możliwych stron. Następnie pisarz angielski odbył podróż okreśną po Nowym Yorku i nie odwiedził oczywiście gubernatora miasta, Smitha, który oczekiwał podróżnika w swym „Empire State Building”.

Wieczorem w przepelnionej po brzegi operze Shaw wygłosił odczyt polityczny, w którym oświadczył wręcz, iż właśnie Ameryka, która wystąpiła do Rosji cały sztab wybitnych techników, postawiła Sowietom na nogi. Trudno twierdzić, aby oświadczenie takie poszło w smak yankesom, ale korona wszystkiego była wygłoszona przez Shawa pochwała na cześć zwalczanych przez rząd mormonów.

Roosevelt jest, zdaniem Shawa, typem przeciętnego Amerykanina, który

Setna rocznica wyzwolenia murzynów

W maju 1833 r. angielska izba gmin zniósła niewolnictwo

(sb) W maju bieżącego roku obchodzi cały świat cywilizowany niezwykłą rocznicę. Jest nią zniesienie niewolnictwa. Handel niewolnikami rozwinął się w wieku XVIII i XIX, kiedy to większość państw, a zwłaszcza Anglia załadowały koloniami. W południowym klimacie dojrzewały trzciny cukrowe, ananasy i inne owoce, których zbior przynosił ich właścicielom olbrzymie dochody. Brakło jednak wszędzie rąk do pracy i wówczas to powstał ów haniebny proceder — handlowania ludźmi. Powstały całe przedsiębiorstwa trudniące się polowaniem na ludzi.

Ofiarami handlarzy żywym towarem byli przeważnie murzyni. Uważano ich nie za ludzi, lecz za zwierzęta, porywano z wiosk rodzinnych, zakuwano w kajdany i przewożono do Ameryki lub do Indji wschodnich.

Polowania na ludzi odbywały się przeważnie w Afryce, a Abisynja była bramą, przez którą wywożono dziesiątki tysięcy ludzi. O tem, jak znęcano się nad murzynami — wiedzą już wszyscy doskonale. Wystarczy tylko stwierdzić, że zwierzęta traktowano o wiele lepiej. Za najmniejszy opór katowano czarnych aż do utraty przytomności, a kto kupił murzyna, mógł go zabić bez obawy, iż zostanie pociągnięty za to do odpowiedzialności.

Straszny ten proceder trwał przeszło 100 lat, zanim opinia publiczna zaczęła domagać się zmiany istniejącego stanu rzeczy. W 1807 roku parlament angielski przeprowadził ustawę zakazującą częściowo handlu niewolnikami. W praktyce jednak handel niewolnikami trwał w dalszym ciągu. Bogaci plantatorzy angielscy, którzy na niewolni-

dlatego tylko został obrany na prezydenta, iż sfotografował się z dzieckiem na rękę. Amerykanie kochają dzieci i każdy cieszący się powodzeniem polityk jest nie do pomyślenia bez malego „baby”.

Gdy Shawowi oświadczone, iż niema żadnej fotografii Roosevelta z dzieckiem nie speszzył się bynajmniej.

Temu podobne „uderzenia” rozdzielał Shaw na prawo i na lewo. Podkreślić jednak należy, iż jest on dobrym patriotą, który oznajmił dobitnie publiczności amerykańskiej, iż rząd jej winien skreślić długi wojenne.

Shaw miał niebywałe powodzenie. Przemówienie jego, składające się z 16.00 wyrazów, podane było dosłownie przez wszystkie pisma. Tysiączne tłumy zgromadziły się w chwili odjazdu pisarza angielskiego. Pewna starsza pani w modnym kostiumie wiosennym podbiegła do niego i oświadczyła, iż odczyt jego był „boski”, poczem obdarzyła zdumionego Shawa całusem, który trafiał w sam nos.

— Pan był nadzwyczajny! — wykrzykiwała w ekstazie płomienna adoratorka Shawa. — „I am always wonderful” — ja jestem zawsze nadzwyczajny — odparł flegmatycznie Bernard Shaw.

Przekleństwo „Blue Hope”

Brylant, który przynosi nieszczęście

(z) Sławny „niebieski brylant”, przedstawiający wartość miliona dolarów, wykradzony przed 250 laty z oka posagu Buddy w Indjach, znalazł się w lombardzie. Obecna jego właścicielka, p. Mc. Lean, współwłaścicielka wydawnictwa „The Washington Post”, znalazła się w trudnościach finansowych, a chcąc utrzymać się przy swoim wydawnictwie, zmuszona była zastawić swój bezcenny brylant.

Jak wiadomo, do kamienia tego przywiązywano jest legendarne, głoszące iż tak długo, póki nie wróci on na miejsce swego pierwotnego przeznaczenia, t. j. do oka Buddy, ciąży na nim przekleństwo i dlatego przynosi on nieszczęście swemu każdorazowemu właścicielowi. Ostatnią ofiarą tego kamienia był najstarszy syn p. Mc. Lean, który zginął w katastrofie samochodowej.

„Blue Hope” dostał się początkowo na dwór francuski i wzbogacił skarb królewski. Upiększał on kolejno szyć pani de Montespan, kochanki Ludwika XIV, królowej Marii Antoniny, żony bankiera, lady Hope, subretki z tringel-tangu, odaliski sultana Abdullamida, aż dostał się do Marokko.

Stamtąd skradł go ponownie pewien awanturczy pilot nazwiskiem Stehlin i przywiózł do Nowego Jorku. W międzyczasie kamień ten otrzymała jedna z tancerek na rosyjskim dworze carskim, poczem zniknął znów na pewien czas. Okazało się, iż pewien bankier, który odbywał podróż na „Titanicu”, miał go przy sobie i utonął w czasie katastrofy. Gdy ciało jego wydobyto z wody, „Blue Hope”, został odnaleziony.

Ciekawe, czy ten niezwykły brylant przyniesie również nieszczęście właścicielowi lombardu, w którym został zastawiony.

Odkopane mięso z przed 12 wieków

(sb) Wielkie poruszenie w świecie naukowym wywołała wiadomość o odkryciu w Meksyku zaginionego mięsa. Ekspedycja instytutu Carnogie odkryła w górach stolicę wymarłego dawno szczepu.

Przed 12 wiekami miasto to było bardzo zaludnione. Wśród budowli, które przetrwały wieki wyróżniają się 15 olbrzymich piramid. Największą z nich, jak przypuszczają, była poświęcona słońcu, mniejsza zaś, otoczona siedmiu piramidami poświęconymi księżycowi.

Miasto to nosiło nazwę Kalakmur, przyczem na ślad jego natrafiono zupełnie przypadkowo. Część zabytków przetransportowano już do Mexico-City a rząd meksykański wyznaczył już subsydlum dla dalszych prac naukowych w nowo odkrytym mieście.

Standaryzacja... nosów

Modelem jest nos „Miss Ameryki”

(sb) Kierownicy nowojorskich salonów piękności wpadli obecnie na nowy pomysł. Ponieważ największy wpływ na estetyczny wygląd twarzy posiada zgrabny nos — postanowili oni przy pomocy odpowiednich zabiegów nadać swym klientkom jaknajbardziej idealny kształt tej części twarzy.

Jako wzór obrano nos miss Ameryki na rok 1933, której piękny i kształtny nos ek budzi podobno ogólny zachwyt. Tak więc po standaryzacji przemysłu nadeszła standaryzacja mody: nie wiadomo tylko, czy „Miss Ameryka” zgodzi się na to, aby „noszona jej nos”.

„Sztuczny” nos będzie można osiągnąć po przeprowadzeniu odpowiedniej operacji, lub po nałożeniu na własny nos odpowiedniej nasadki zrobionej z wosku, podobnie jak obecnie używa się sztucznych paznokci.

Należy zaznaczyć, że sztuczne paznokcie przyjęły się obecnie w Ameryce bardzo i cieszą się powodzeniem, zwłaszcza wśród stenotypistek, które dotychczas przy pisaniu na maszynie miały własne paznokcie.

GORGONOWA W SZPITALU WIĘZIENNYM

Obrońcy w dalszym ciągu otrzymują setki listów — Gorgonowa pozostanie w Krakowie prawdopodobnie do wyroku Sądu Najwyższego

Kraków, 14 maja. Sprawa Rity Gorgonowej, mimo że proces dawno się skończył, ciągle jeszcze pasjonuje społeczeństwo.

Mówi się o tem wszędzie w Krakowie, rozważa wszelkie możliwości, mogące wyniknąć ze złożenia skargi kasacyjnej przez obronę i t.d. Ale najlepszym dowodem tego wielkiego zainteresowania są stopy listów, które codziennie jeszcze przychodzą do wszystkich. Przebywać ona będzie w dalszym ciągu w więzieniu śledczym, gdyż wobec złożenia skargi kasacyjnej wyrok trybunału krakowskiego nie jest jeszcze uprawomocniony i nie można jej przewieźć do więzienia karnego. Prawdopodobnie aż do wyroku Sądu Najwyższego Gorgonowa pozostanie w Krakowie.

Wczoraj przed południem doręczono adw. dr. Woźniakowskiemu pisemny wyrok w procesie Gorgonowej, potrzebny do wniesienia i umotywowania skargi kasacyjnej, która musi być wniesiona do 7 dni od czasu doręczenia wyroku.

W związku z tem przyjeżdża do Krakowa w poniedziałek adw. Ettinger z Warszawy. Przyjazd adw. Axera ze Lwowa spodziewany jest około środy. Obrońcy Gorgonowej przybywają do Krakowa w celu złożenia i podpisania skargi kasacyjnej.

Jak się dowiadujemy, wczoraj w południe odwiedził adw. Woźniakowski Gorgonową w więzieniu i zawiadomił ją o otrzymaniu wyroku i o terminie wniesienia kasacji.

Gorgonowa jest ogromnie przybita swym losem, tak, że się rozchorowała i od kilku dni przebywa w szpitalu więziennym.

niemal osób, biorących bezpośredni udział w tej sprawie,

A PRZEDWszystkiEM DO SĄDU.

Tak więc listy otrzymują członkowie trybunału sądzącego, b. sędziowie przysięgli, prokuratorzy, obrońcy. Snują się w tych listach rozważania na temat tego, co działo się na sali sądowej przez dwa miesiące, uwagi, zapytania, wskazówki, wyrazy ubolewania, irytacji. Społeczeństwo żywo jeszcze reaguje na głośny proces, który przez tak długi czas absorbował powszechną uwagę.

Wiele listów przychodzi również do więzienia śledczego na nazwisko Gorgonowej.

Niektóre listy zawierają słowa potępienia, niektóre zaś przynoszą słowa

otuchy i pocieszenia. Codziennie też poczta przynosi do sądu

MNOSTWO PACZEK DLA GORGONOWEJ,

zawierających żywność, ubranka dla Kropelki, medaliki święte, bieliznę dla samej Gorgonowej.

Wczoraj rozebrała się w sądzie ciekawa scena.

Do sędziego śledczego zgłosiła się

jakaś dziewczyna z koszykiem w ręku, mówiąc iż pragnie zobaczyć się z Gorgonową. Gdy zdziwiony sędzia śledczy zapytał o cel tej wizyty, dziewczyna pokazała mu, iż ma koszyk wyladowany wiktuałami,

KTÓRE CHCIAŁABY BEZPOŚREDNIO WRĘCZYĆ SAMEJ GORGONOWEJ.

Oczywiście żywność dla dostarczenia skazanej przyjęto, ale prośbie osobi-

stego widzenia się musiano odmówić.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najwięcej listów ze słowami pocieszenia dla Gorgonowej i najwięcej paczek z żywnością i bielizną przychodzi ze Lwowa, który był do ostatniej chwili przewodu sądowego najbardziej nieprzychylnie usposobiony dla oskarżonej.

Od tej chwili sprawie Rity Gorgonowej będzie nadany nowy bieg.

Poradnia przedślubna w Łodzi rozszerza swą działalność — Coraz więcej osób korzysta z usług tej instytucji

Łódź, 14 maja. (ak) Frekwencja w miejskiej poradni przedślubnej stale się zwiększa.

W pierwszych miesiącach istnienia poradni łodzianie mało ją odwiedzali. Nie wszyscy bowiem doceniali jej znaczenie. Wielu obawiało się „kompromitacji“ w związku z diagnozą lekarską, nie wiedząc, iż doktora obowiązuje ścisła dyskrekcja, innych natomiast od odwiedzenia poradni i zasięgnięcia rady powstrzymywała prudencja.

Obecnie kierownictwo poradni przedślubnej opracowało niezwykle ciekawą statystykę, dotyczącą frekwencji w ubiegłym roku.

Ogółem miejską poradnię przedślubną odwiedziły w roku ubiegłym — 162 osoby.

W tem było 137 mężczyzn i 25 kobiet. Wizyt natomiast było 345. Tomaczy się to tem, iż niektórzy pacjenci a szczególnie ci, którzy pozostawali pod dłuższą obserwacją lekarską, przychodzili kilka razy na badania.

Pacjentami poradni przedślubnej były przeważnie osoby w wieku od 30 do 40 lat, choć nie brak było także młodzieńców dwudziestokilkuletnich, którzy przyszli zasięgnąć rady co do stanu ich zdrowia przed wstąpieniem w

związki małżeńskie.

W wielu wypadkach lekarz nakazał przeprowadzić kurację. Z pośród wszystkich pacjentów, w liczbie 162 chorych wenerycznie było 93.

Oprócz tego kilkudziesięciu pacjentom, cierpiącym na inne choroby lekarz również polecił kurację.

Po odbyciu, przepisanej przez doktora kuracji, wielu pacjentów otrzymało zezwolenia na wstąpienie w związki małżeńskie. Zezwoleń takich udzielono ogółem 37, nie znaczy to jednak, że tylko tylu kandydatów padało się do małżeństwa. Chodziło mianowicie o to, iż niektórzy pacjenci po odbyciu kuracji nie zgłaszali się po formalne zezwolenie na ożenek.

W dwu wypadkach lekarz zarządził odroczenie ślubu.

Stwierdził wówczas, iż niedoszły małżonek cierpi na daleko posuniętą chorobę, wobec czego ożenek uznał za niemożliwy.

Jednocześnie z wzrostem frekwencji w miejskiej poradni przedślubnej obserwujemy wzrost liczby kobiet, zgłaszających się po udzielenie rad i diagnozy. Jest to zjawisko wielce charakterystyczne, gdyż w początkach istnienia poradni przedślubnej kobieta była w

niej rzadko spotykanym gościem.

Często zdarzało się, iż lekarz nie mógł stanowczo stwierdzić, czy dany pacjent może się ożenić. Wówczas odraczano badanie lub poddawano daną osobę obserwacji lekarskiej. Wypadków takich było w roku ubiegłym 38.

Jak już zaznaczyliśmy chorych wenerycznie było 93. Reszta pacjentów t. j. 69 przechodziła inne choroby, prze ważne o lekkim przebiegu.

Ostatnia wreszcie pozycja statystyki miejskiej poradni przedślubnej dotyczy podziału pacjentów na pracowników fizycznych i umysłowych.

Pracowników fizycznych, odwiedza jących poradnię było prawie dwa razy więcej niż umysłowych.

Gdy pracowników umysłowych było 55, to liczba pracowników fizycznych wyraża się cyfrą — 107.

Cyfry powyższe, jakkolwiek wykazują pewien wzrost liczby odwiedzających miejską poradnię przedślubną — nie są jednak wystarczające.

Jeżeli zważyć, iż porada nie kosztuje i, że znaczenie tej instytucji jest wprost niocenione — to liczba łodzian, którzy w roku ubiegłym odwiedzili poradnię wyda nam się stanowczo za małą.

Kto zamordował zarządcę dóbr?

Trzej domniemani sprawcy uniewinnieni. — Dramatyczny pościg za domniemanym mordercą. — Tajemnica śmierci Stecieckiego w dalszym ciągu niewyjaśniona

Sosnowiec, 14 maja. Przez kilka dni toczyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciwko Franciszkowi Szczęsnemu, oskarżonemu o zabójstwo zarządcy dóbr we wsi Mino-ga, Kazimierza Stecieckiego.

Zabójstwo to było już przedmiotem kilkakrotnych obrad sądu okręgowego w Sosnowcu. Jako pierwszy oskarżony o to morderstwo, zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Godlewski. Sąd uniewinnił go jednak, z powodu braku dostatecznych dowodów.

Jako drugi z kolei aresztowany został Antoni Bernas, podejrzany o mord. Bernas przesiedział cały rok w więzieniu i został przez sąd uniewinniony, ponieważ również nie można mu było dowieść winy.

Bernas zaprzysiął jednak zemstę prawdziwemu mordercy Stecieckiego i postanowił po wyjściu z więzienia szukać go na własną rękę.

W wyniku prowadzonego przez siebie dochodzenia, zdołał on zebrać poważne dowody przeciwko Szczęsnemu.

Między innymi ustalił on, że rewolwer z którego strzelano do Stecieckiego, znajdował się w przededniu morderstwa w posiadaniu Szczęsnego. Gdy Szczesny dowiedział się o wynikach prowadzonego przez Bernasia dochodzenia, postanowił go usunąć.

Pewnego dnia napadł on na niego, postrzelił z karabinu. Bernas padł na ziemię na skutek odniesionej rany, jednak przytomności nie stracił. Szczesny, będąc przekonany, że zabił swego prześladowcę, oddał się jednak Bernasowi i zwrócił się do policji. Na skutek doniesienia Bernasia, Szczęsnego aresztowano.

Po kilkudniowej rozprawie, sąd uniewinnił Szczęsnego od zarzutu zabójstwa Stecieckiego, uznając, że zebrane przez Bernasia dowody są niedostateczne do skazania go, jednak za usiłowane zabójstwo Bernasia, skazał go na 7 lat więzienia i 8 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Przeciwko pierwszemu wyrokowi prokurator zapowiedział apelację.

Samobójcza śmierć zredukowanego urzędnika

Tajemnica trupa na Halach Targowych wyświetlona

Piotrków, 14 maja. Rano, dnia 14 grudnia ub. r. idący do pracy robotnicy, zauważyli na Halach Targowych trupa jakiegoś mężczyzny. O odkryciu swem robotnicy niezwłocznie zameldowali policji.

Jak się okazało, na Halach znajdował się trup mężczyzny w średnim wieku, z przestrzeloną głową. Przy zwłokach, prócz papierośnicy — nic więcej nie znaleziono.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie, celem ustalenia nazwiska i przyczyny śmierci denata, które jednak początkowo nie dało pozytywnych rezultatów.

Więść o tajemniczym trupie na Halach, lotem błyskawicy rozeszła się po

całym mieście. Opinia publiczna, zainteresowana tajemniczym wypadkiem, nie znalazła nigdzie odpowiedzi na pytanie: „Mord, czy samobójstwo“.

Dopiero teraz, długie i mozolne dochodzenie policyjne ujawniło wreszcie nazwisko tajemniczego trupa. — Jak się okazało, był to trup Bronisława Dembca, agenta handlowego ze Lwowa.

Od dłuższego już czasu, Dembiec znajdował się bez pracy, co bardzo deprymująco wpłynęło na jego stan psychiczny. Krytycznej nocy wreszcie, zniechęcony do życia bezrobotny agent handlowy, wystrzelał z rewolweru, pozbawił się życia

Budki i stragany muszą być w Łodzi przerobione

Łódź, 14 maja.

(tt) Jak się „Express“ dowiaduje, celem podniesienia wyglądu zewnętrznego naszego miasta, rada artystyczna magistratu postanowiła opracować wzór budki i straganów ulicznych. Dotychczasowe budki i stragany budowane były prymitywnie i brzydko, szpecąc w wysokim stopniu ulice.

Po zatwierdzeniu wzoru i uchwaleniu go przez radę miejską, wszyscy uliczni sprzedawcy będą musieli zastosować się do nowych przepisów.

APTEKA MAZOWIECKA
MAZOWIECKA 10

poteca → **SOK CZOSNKU**

PRZY SKLEROZIE DUSZNYCH CIĘPIENIACH PŁUCNYCH

APTEKA BOJARSKI I SCHATZ

Nieście pomoc najbiedniejszym

niemca *Repsarych* *iolek*

WYDAWCA KRAJOWY

WARSZAWA

OSTRZA POLONIA



Z życia buchaltera...

Alojzy Dzióbek jest buchalterem w firmie „Kłapa, Bujda i S-ka”. Alojzy Dzióbek jest nągót pilnym pracownikiem. Nikt nie do niego nie ma. Porządny człowiek. Zawsze zapracowany. Zawsze myślący o księgach, liczbach, kontaktach i rachunkach.

Aleci zdarzyło się dnia pewnego, że pan Alojzy Dzióbek przybył do biura z godzinnym opóźnieniem. Szef biegł po biurze jak opętany.

— Co się z tym Dzióbkiem stało? — pytał spoglądając na zegarek.

A gdy Dzióbek wpadł zziębnięty do biura, pan szef zaraz na niego z zegarkiem w ręku

— Panie Dzióbek, co to jest?.. O dziesiątej przychodzi się do biura?.. Czy pan myśli, że mój interes to jest publiczny park...

— Pan pryncypał wybacz... — tłumaczył się Dzióbek. — Ale... nie mogłem przyjść wcześniej, bo... bo...

— No, co?.. Wygadał się pan!..

— Bo... żona moja miała tej nocy bardzo ciężki poród...

Twarz szefa rozjaśniła się.

— Aha... — mruknął. — To co innego... No, nie szkodzi. To inna rzecz...

I wzruszony zmianą warunków życiowych swego pracownika sam wypłacił mu gratyfikację w sumie 50 złotych.

— To za ten poród... — oświadczył.

— Ogromnie panu szefowi dziękuję... — odparł Dzióbek.

— Po dwóch tygodniach znowu godzina dziesiąta — Dzióbka niema. Szef znowu spaceruje zdenerwowany z zegarkiem w ręku. I znowu pan Alojzy Dzióbek przybywa do biura z godzinnym opóźnieniem.

Szef wpada nań zirytowany:

— Panie Dzióbek, co to ma znaczyć?.. Dlaczego się pan dziś spóźnił?..

— Panie szefie — tłumaczy śmiało Dzióbek. — Pan się nie domyśla?.. Tej nocy żona moja miała bardzo ciężki poród...

Szef zdębiał.

— Panie Dzióbek, proszę nie kpić z szefa!.. Co pan mi tu opowiada za bajki!.. Pan myśli, że ja jestem dziecko, że ja się nie znam na tych sprawach?.. Przecie dwa tygodnie temu pan dopiero mówił o porodzie!.. Czy pańska żona jest królikiem?!

— Królikiem nie, panie szefie, tylko — akuzerką... —

Stop.

Czy nie zabraknie nam chleba?..

Stan oziminy pogorszył się

Przeciętny mieszczuch, żyjący wyłącznie w kręgu własnych zainteresowań, wzrusza ramionami, gdy mówi się o sprawach wiejskich, o stanie zasiewów i tym podobnych sprawach.

— Co mnie to może obchodzić? — powiada naiwnie.

Jakgdyby ludność miejska nie jadła wcale chleba i pieczywa!..

Jak więc przedstawia się stan zasiewów oziminy?..

Ostatnie badania dotyczą połowy kwietnia. W okresie tym stwierdzono, że w porównaniu ze stanem marcowym stan oziminy nieco się pogorszył.

Najlepiej przedstawia się żyto, najgorzej jęczmień i rzepak.

Główną przyczyną pogorszenia stanu oziminy jest

brak słońca i ciepła.

Ponadto w województwach krakowskim, łódzkim i kieleckim daje się we znaki brak wilgoci.

W niektórych województwach, jak na przykład w województwie łódzkim, warszawskim, białostockim, kieleckim i pomorskim oziminy ucierpiały wskutek przymrozków nocnych i rannych. (t).

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 14 maja 1933 roku.

- 10.05—11.45: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
- 11.57—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.00: Transmisja z Teatru Wielkiego Akademii z okazji Święta Pracy.
- 13.00—13.05: Komunikat meteorologiczny.
- 13.05—14.00: Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. II-ga część. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimiskiego i Armand Gontesu-Biron (fort.).
- 14.00—14.20: Odczyt p. t. „Łódź na boisku” — wygł. red. Władysław Kozłowski.
- 14.20—15.05: Przerwa.
- 15.05—16.00: Muzyka w wyk. Orkiestry Wiesława Wilkosza.
- 16.00—16.30: Transmisja z lotniska łódzkiego w Lublinku. Uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci ś. p. kpt. Fr. Żwirki i ś. p. inż. pil. Stan. Wigury.
- 16.30—16.55: Program dla młodzieży:
- a) Radiotygodnik „Co się dzieje na świecie” — w oprac. Br. Winawera;
 - b) „Co słycać nowego w warszawskim ogrodzie zoologicznym?” — opowieść prof. St. Sumiński.
- 16.55—17.10: „Kacik językowy” — prelegent prof. Stanisław Słonecki.
- 17.10—18.05: Koncert solistów. Wykonawcy: Edwarda Feinsteinówna (fort.), Szymon Bakman (skrz.). Akomp. Ludwik Urstein.
- 18.05—18.10: Odczytanie programu na dzień następnny.
- 18.10—19.00: Muzyka lekka i taneczna z cuk. „Ziemiańskiej”.
- 19.00—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.25: Wiadomości sportowe z Łodzi.
- 19.25—19.55: Audycja zorganizowana łącznie z L. O. P. P.
- 20.00—20.30: Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej.
- 20.30—21.15: Wesola audycja ze Lwowa.
- 21.15—21.25: Wiadomości sportowe z całego kraju.
- 21.25—22.55: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego, Zofja

Adamska (wiołoncz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczne i policyjne.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z Polonii.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 11.40. WIEN. Koncert symfoniczny.
- 17.25. MOSKWA (Stalin). „Dama Piko-wa” — opera Czajkowskiego. Tr. z Teatru Wielkiego.
- 21.00. BUKARESZT. „Il matrimonio segreto” — opera Cimarosy.
- 21.00. RZYM. „Falstaff” — opera Verdiego.

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI.

3 ostatnie występy Stefani Jarkowskiej. Występy Stefani Jarkowskiej zbierającej zasłużone laury w wesołej komedii St. Zagona „Bez posagu ożenić się nie mogę” dobiegają już końca. Popularna artystka ta wystąpi jeszcze dziś, jutro i pojutrze.

W środę wchodzi na afisz beztroška, pełna pikantnej i przedniego humoru, typowo wie-dęska komedia Ebermeyera i Cammerlohra „Gotówka” w reżyserji J. Szyndlera.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. powtórzenie wczorajszej premiery „Małki Szwarcenkopf” Gabrieli Zapolskiej. Bilet do nabycia w kasie teatru.

TEATR „SCALA”.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 12-iej w południe poranek po cenach od 50 groszy do 1.50 i gra-na bezdie sztuka „Matka i Teściowa”. Wieczorem melodramat Harrego Kalmanowicza „Matka i Teściowa”.



Królowa piękności jest jednocześnie utalentowaną artystką

(tu) — Niedawno odbył się w Los Angeles

konkurs piękności, na którym pierwszą nagrodę otrzymała młodziutka aktorka „Universalu” — Głorja Stuart. Pierwsza nagroda pomogła jej w zrobieniu wielkiej kariery artystycznej, albowiem Głorja Stuart zasygnęła wkrótce jako

gwiazda filmowa. Obecnie artystka ta uchodzi za najpiękniejszą i najelegantszą kobietę w Hollywood.

Przyznać trzeba, iż żadna kobieta nie potrafi się tak gustownie stroić jak to czyni właśnie ona. Wybitna, złotowłosa piękność czaruje niewinnym, słodkim uśmiechem, a mimo to posiada prawdziwie południowy temperament i uwodzicielski spryt.

Ostatnio artystka ta nakręciła dwa obrazy. Pierwszy z nich nosi tytuł „Dziwny dom”. W obrazie tym partnerem jej jest „człowiek o stu twarzach” — Borys Karloff. Drugi film tej artystki nazywa się „Pocałunek przed lustrem”. W obrazie tym oprócz Głorji Stuart występuje Nancy Carrol.

Nowiny

teatralne i filmowe

(tu) — Tim Mc Coy, znany aktor filmów cowbojskich, ukaże się wkrótce w dwóch sensacyjnych obrazach z życia cowbojów p. t. „Srebrny król” i „Opuszczona rzeka”.

Partnerem Lilian Harvey w następnym jej obrazie ma być Henry Garat.

Piękna polka, Tala Birell, przystąpiła do nakręcania nowego obrazu egzotycznego p. t. „Czarna perła”.

Sari Maritza, bohaterka „Licytacji miłości” ukaże się w filmie p. t. „Oskarżona”.

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajcecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymała posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

W Dembiankach, w pałacu hr. Zbaraskich mieszka dumna hr. Izabella Sławucka, odnosząca się wrogo do Haliny. Do pałacu przyjeżdża także kuzyn Izabelli młody Zbigniew Zbaraski.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawdzi Halinę.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. Halina spieszy do garderoby pokonanego szampiona, lecz ów zostaje już przewieziony do szpitala.

Głęboko zasmucona i zrozpaczona powracała Rajcecka do domu.

Gęste płaty śniegu padały na jej twarz. Tajęły i spływały po policzkach niby wielkiej lzy.

— Zaraz jutro zasięgnę informacji dokąd go zawieziono, odwiedzę go — pocieszała się dziewczyna. — Mówiono, że złamał rękę...

Powoli wlokła się ulicami, aż wreszcie znalazła się przed pałacem.

Zastała już bramę zamkniętą. Na jej dzwonienie pojawił się szwajcar, który odemknął bramę i wpuścił przybyłą do wielkiej sklepionej sieni.

Równocześnie wyszło z portierni dwóch nieznanym panów, spoglądając dziwnym wzrokiem na przybyłą.

— Czy to ta? — zagadnął jeden z nich portjera.

On skinął głową potakująco.

Wówczas nieznamy zbliżył się do Rajceckiej i urzędowym głosem oświadczył:

— Zechcę pani udać się z nami...

— Dokąd? — spytała odstępując o krok Rajcecka.

— Do więzienia śledczego!

Rajcecka rozłożyła ręce.

— Do więzienia?... Nie rozumiem!

Wywiadowca ujął ją pod ramię.

— Nie nasza rzecz — oświadczył — wdawać się z panią w dyskusje! Dostałmy rozkaz aresztowania jej i kwita!

Proszę za nami!.. Reszta opowie sędzia śledczy!

Halina, szukając instynktownie ratunku i wyjaśnienia, spojrzała bezradnym wzrokiem na szwajcara i zapytała się go:

— Nie wie pan o co chodzi?

Portier, poczciwy czelczyzna, który lubił miłą bonę Reni, pokrobiał się po głowie.

— Widzi panienska... —

— Proszę nie gadać! — przerwał mu surowo agent. — Zaręczam panu, że ta panna lepiej wie o wszystkim niż pan i my, wzięci do kupy!

I pociągnął Halinę za ramię.

— Proszę za mną!

Rajcecka przypomniała sobie mimowoli podobną scenę, gdy aresztowano ją w chwili, kiedy ona z dwudziestozłotówką Pawła w kieszeni opuściła jego dom, ażeby poczynić poranne zakupy.

— Nowa pomyłka — pomyślała —

lecz w Bogu nadzieja, że nieporozumienie wyjaśni się i tym razem!

Bez oporu pozwoliła agentom wprowadzić się.

Ciężko zamknęła się za nią dębowa, ozdobiona w herby hrabiów Zbaraskich brama pałacu...

ROZDZIAŁ TRZYDZIESIĄTY PIERWSZY.

Rozbita gablotka.

Tego wieczora około godziny dziewiętej zaalarmowany został stary kamerdyner Zbaraskich Jan długiem i natarczywym dzwonieniem.

Przebiegł więc szybko amfiladę wspólnych komnat i wpadł do głównego salonu.

Tu zastał hrabiankę Izabellę Sławucką.

Piękna pani miała zacisnięte usta i zmarszczone brwi.

— Jestem do usług jaśnie pan! — zameldował się służący, wycytując z twarzy hrabianki, że musiało zająć coś bardzo ważnego i niemiłego.

Sławucka spojrzała na niego surowo.

— Kiedy Jan był ostatni raz w tym salonie?

Kamerdyner zastanowił się.

— Dziś rano robiłem tu sam osobiście porządek! — ponieważ pokój ten zostawiony jest specjalnie mojej opiece... Po południu i wieczorem nie zaglądałem tu już więcej. A co się stało?

Izabella wskazała palcem w stronę gablotki.

— Niech Jan popatrzy! Kamerdyner przystąpił o krok bliżej.

Na twarzy jego odmalowało się zdziwienie i niepokój.

Oto boczna szklana ścianka gabi-

lotki nosiła ślady jakiejś manipulacji. Ktoś musiał wyjmować szybkie, uszkadzając ją przytem nieznacznie.

— Mam wrażenie — surowo ciągnęła hrabianka — że skradziono część zbiorów... Czy Jan zna dokładnie wartość tej gablotki?

Stary służący zawołał z godnością.

— Ja bym nie znał? Przecież więcej niż ćwierć wieku — odkąd zbiór ten powierzono mojej pieczy — przeglądając dokładnie cały inwentarz tego salonu!

Izabella przerwała gadatliwość starca.

— Niech się Jan streszcza: czy nie brak czegoś w tej gablotce?

Jan spojrzął bystro i odparł.

— Owszem, proszę jaśnie panienci... Brak jest trzech złotych fałcuszków, dziesięciu sztuk starych złotych monet i kolji starych pereł...

— Aha! — dodał po chwili — nie widzę również diamentowej zapinki, którą pradziad naszego hrabiego zwykł był nosić przy żupanie...

Brwi hrabianki ściągnęły się jeszcze surowiej.

— A zatem dopuszczono się znacznej kradzieży.

Przez chwilę zastanawiała się, poczem zdecydowała.

— Trzeba będzie natychmiast powiadomić o wszystkim policję... Szkoda, że niema w domu hrabiego, ponieważ nie mam pojęcia jak się w podobnych wypadkach postępuje. Będzie musiał Jan wziąć sprawę w swoje ręce.

Kamerdyner skinął głową.

— Proszę na mnie polegać! W tej chwili zadzwonię na policję... Zadzwieczyły telefoniczne dzwonki.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

42)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltjerce kocha się skrycie kłown Frico oraz pewien stały bylec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po chwili woltjerki na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieńiec „ze szramą” syn magnata lśnącego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Frico nasuwa mu podejrzenie, że nie był to niezbyt szczęśliwy wypadek, lecz upianowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina na sobie, że owego fatalnego wieczoru przyłbie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuli się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Staniecki namawia ją, by zrezygnowała z Rexa, lecz Ela nie chce o tem słyszeć.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrazy, że nawiązując znajomości z „cyrkówką”.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiegoś pana.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Ela, że Stamecki z nią się żeni i wygnana ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Ela wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Pozatem w walizce jej znaleziono pokrwawione rekawice.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli broniła zaciekle wólkę jej wielbiciel, artysta-malarz Grzesz Stega.

Szybska zamawia u Stegi swój portret, chcąc go w ten sposób przekupić, lecz malarz, palający miłością do Eli, która zna tylko z fotografii, nie chce o tem słyszeć.

Pewnego wieczoru Stega podsłuchuje w knajpie rozmowę dwóch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stega udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera” i nawiązuje znajomość z kłownem Fricem i zwiiera się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Stega angażuje Rudziaka w charakterze posługacza nie wiedząc o tem, iż jest on mordercą Stanieckiego.

Nadszedł dzień rozprawy sądowej. Stega bawił wówczas w Zakopanem.

Ela została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stega, który poznaje Ela.

Tymczasem Rudziak przybywa do Warszawy i odwiedza swych przyjaciół w knajpie.

Właściciel knajpy „Czarny Sokół” wskazuje Rudziakowi pustą szopę na polu jako kryjówkę. W szopie tej ukrywa się Rex. Obydwaj więc spotykają się po raz pierwszy.

„Czarny Sokół” zdradza policji kryjówkę Rudziaka, lecz policja zamiast Rudziaka aresztuje Rexa.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który starając go do Regi Szybskiej, dzięki staraniom Stegi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wjeżdżać do Warszawy.

Stega czeka na nią przed więzieniem.

Rega Szybska opracowuje plan porwania Eli, lecz w ostatniej chwili Rudziak nie przybył na umówione miejsce.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. W tym czasie do Stegi przybywa jeden z członków Sądu i już na progu woła zdenerwowanym głosem:

— To skandal!.. To okropne!..

Stega patrzył nań niezrozumiałym wzrokiem.

— Ależ co się stało? — zapytał. — Niech pan spocznie... Z tego co pan dotychczas powiedział nic nie rozumiem...

— Tego nikt nie może zrozumieć!.. Nikt!.. Niech pan sobie wyobrazi, że tej nocy strzelano do mego mieszkania!..

— Strzelano?... Kto strzelał?..

— Naiwne pytanie!.. Gdybym wiedział kto strzelał, nie przyszedłbym tutaj, lecz udałbym się wprost do policji!.. Wyobraź pan sobie, że wczoraj wieczorem, gdy wróciłem do domu, żona wręczyła mi następujący list!..

To mówiąc, wyciągnął z kieszeni kopertę. Stega wyjął z koperty kartkę, na której wypisane były następujące słowa:

— Strzeż się pan wychodzenia z domu w ciągu najbliższych trzech dni, gdyż spotka pana wielkie nieszczęście. Jeśli panu życie mile, radzimy zastosować się do naszego żądania, w przeciwnym razie. Dziś w nocy pierwszy znak ostrzegawczy. Związek Krwawej Róży!..

Stega spojrział na swego gościa zdziwionym wzrokiem.

— Coż to za Związek Krwawej Róży?

— Gdybym wiedział!.. Ciągłe pan pyta, jakgdyby był defektywnym!.. Związek Krwawej Róży to nawet bardzo groźnie brzmi!.. Ja się boję!.. Nie wiem kto należy do tego związku, ale rzeczę, że ani jeden uczciwy człowiek... Ci bandyci mogą mi zrobić coś złego zrobić!.. Pomyśl pan — w nocy wszyscy śpią, cisza, nagle huk... Budzę się... Słyszę — po balkonie ktoś chodzi!.. Spuszczają się na dół!.. Bałem się sprawdzić kto tam jest... Dobięłem tylko do telefonu i wezwałem policję... Przychodzi policja, szuka, bada, sprawdza... nic nie widzą!.. A przecież słyσαμε strzał, a potem jak ktoś uciekał z balkonu. I netylko ja, wszyscy słyszeli!.. Dziś strzelał dla postrachu, jutro, żeby zabić!.. Ja się boję... To straszne!.. To okropne!..

Poczytywał ten człowiek drzał na samą myśl o groźących mu niebezpieczeństwach.

— I pomysł pan — ciągnął dalej — wszyski dmyślę, że bym nie wychodził z domu w ciągu trzech dni... Co kogo obchodzi, czy ja wychodzę, czy siedzę w domu?... Ale to daniom chodzi prawdopodobnie o to, aby w ciągu tych trzech dni nie odbyło się posiedzenie sądu konkursowego... Ja ich rozumiem... To cała banda... Zorganizowana szajka bandycy. I poco mi to wszystko potrzebne?... Pytam pana — poco?... Jestem lojalnym obywatelem, płacę podatki, mam żonę i dzieci, dlaczego w nocy mają strzelać do mego mieszkania?... Czy zrobiliem komu co złego?... Czy...?

— Uspokój się pan... — przerwał mu Stega — Sądzę, że pan się niepotrzebnie irytuje... Związek Krwawej Róży zabronił panu wychodzenia z domu, tak?... A jednak pan wyszedł i co się panu stało?.. Figa!.. Panie, to są strachy na Lachy!.. Ja w takie głupstwa nie wierzę... Dobrze pan uczynił, zawiadamiając o tym wypadku policję, która napewno sprawców tego głupiego żartu odnajdzie i odpowiednio ukarze... Niepotrzebnie się pan denerwuje... A na posiedzenie niech pan przyjdzie... Napewno... Właśnie na złość, panie, tym smarkaczom!.. Przecie to śmieszne, żeby się obawiać niewidzialnych wrogów, którzy bawią się w tego rodzaju grzyby!..

— Tak pan uważa?... — zapytał gość, nabierając coraz więcej animuszu.

— Oczywiście... To są głupie żarty!..

— Niech tak będzie... Ale ja panu powiadam, że takie żarty źle się zawsze kończą!.. Lepiej może odłożyć to posiedzenie... Z diabłem wolałbym nie zaczynać!..

— Obydwa podnieśli się z krzesła.

— Niema mowy... — odparł Stega — Posiedzenie musi się odbyć i odbędzie się

we właściwym terminie... Zresztą, nie wiem, czy te groźby dotyczą właśnie posiedzenia sądu konkursowego!..

Weszli do korytarza. Stega otworzył gościowi drzwi.

W tej chwili przez szparę wpadła taka sama koperta, jaką otrzymał będący u Stegi członek sądu konkursowego.

Malarz nachylił się i podniósł kopertę. Treść tkwiącego w niej listu była niemal identyczna.

Tajemniczy Związek Krwawej Róży zabraniał malarzowi wychodzenia z domu w ciągu trzech dni, w przeciwnym razie... Te trzy kropki były aż nazbyt wymowne.

Mimo to Stega jeszcze nie dał się zbić z tropu.

— A widzi pan!.. — trumfował tamten — Mówiłem, że to dotyczy członków sądu... Widzi pan? I do pana się biorą!.. A to lotry!.. Powywiesza!.. takich!..

— Nie przejmuj się pan... — odparł malarz — Ręczę panu, że właśnie na trzech dnię będę wychodził w ciągu trzech dni niż zwykle. Żeby im pokazać, że się nie boję!..

— Nie radzę panu... Stanowczo nie radzę... Dowidzenia!..

Stega wrócił do łóżka. Zaspiając, pomyślał:

— To tchórz... Czego tu się właściwie bać?... Głupstwo!..

I zasnął.

Jak długo spał — nie wiedział, lecz zbudził go nagle ostry dzwonek. Tym razem był to telefon.

Stega zdjął słuchawkę i zawołał zaspianym głosem:

— Halo!..

Kobięty głos odparł:

Rozdział trzydziesty siódmy

Dyskretna rozmowa.

Nie położył już się spać. Wiadomość o bezczelnym napadzie podekscytowała go trochę. Sądził, że to żart, a jednak... Jeśli to była jakaś zorganizowana banda, w takim razie Stega wiedział doskonale, kto tej bandzie przewodniczył!..

I dlatego właśnie przedewszystkiem postanowił odwiedzić Regę Szybską.

Była to odwaga, wielka odwaga z jego strony... Ela z pewnością nie pozwoliłaby mu wyjść z domu, gdyby wiedziała co się święci.

Ale Stega umyślnie nic jej nie mówił. Na pytania, dotyczące rannej wizyty, odpowiedział, iż był ktoś w osobistej sprawie.

Na wszelki wypadek w biurku zostawił list, w którym zaznaczył którego dnia i o której godzinie udaje się do Regi Szybskiej. Liczył się z tem, że może coś się stanie!..

Zapowiedział Eli, aby nie ważyła się wyjść z mieszkania i aby nikogo nie wpuszczała.

Przed wyjściem sprawdził jeszcze sprawność rewolweru, i schował broń do kieszeni.

— Miałam dziś zły sen... — rzekła Ela przy śniadaniu.

— Czy wierzy pani w sny?... — zapytał malarz!..

— Nie we wszystkie!.. Gdy śni mi się babka, to wiem, że mnie albo kogoś z bliskich spotka, meszeczcie!..

Malarz uśmiechnął się.

— Kogo bliższego ma pani tu w Warszawie?... —

Zamyśliła się. Po chwili odparła:

— Właściwie ma pan rację... Nikogo.

— Widzę, że o mnie pani zapomniła!.. — rzekł smutnie Stega.

Ela spojrzała nań przepaszającym wzrokiem.

— Myślałam: właśnie o panu... — odparła, jakgdyby czyniła sobie wyrzuty — Ale nie wiedziałam jak to powiedzieć!.. Czasem brak słów na wyrażenie czegoś... czy pan to rozumie?

— Czy pan Stega?... —

— Tak... Przy aparacie... Kto mówi? —

— Mąż mój był dziś u pana... Pokazywał panu ten list, który otrzymał od Związku Krwawej Róży!..

— A tak, tak... Był!.. Owszem był!.. No, co stało?... —

— Znaleziono go na schodach!..

— Jaki?... Na schodach?... Znaleziono?... Co to znaczy?... —

— Usłyszałam krzyk... Wybiegłam!..

Mąż leżał na schodach przebity sztyłem, a do rękojęści przyczepiona była kartka z napisem: „Związek Krwawej Róży”!..

Stega milczał. Nie mógł wydobyć słowa.

— Czy pan słucha?... —

— Słucham, słucham!..

— Mąż prosił, żebym niezwłocznie do pana zadzwoniła!..

— Więc żyje?... To dobrze!.. Bałem się pytać!..

— Żyje... Krzyk przeraził rabusiów!.. Było ich dwóch!.. Był już lekarz pogotowia!.. Na szczęście orzekł, że rana nie jest poważna!..

— Dziękuję bardzo za powiadomienie mnie!.. Odwiedzę dziś jeszcze pani małżonka!..

— Więc pan się odważy wyjść po tem wszystkim?... —

— Czemu nie?... Czy sądzi pani, że mogą mi coś zrobić?... —

— Widzi pan przecie, że męża mego o mało nie zakatrupili!..

— Ja się nie dam!.. Zabiję jak psa każdego kto się do mnie zbliży!..

— Mąż w każdym razie uprzedzał, aby pan jednak nie wychodził!..

— Dziękuję za przestrożę!.. Zresztą, zobaczę!..

Odłożył słuchawkę.

— Rozumiem, rozumiem!..

Zamiłkli oboje. Dalszy ciąg śniadania minął w milczeniu. Wreszcie Stega wstał od stołu, jeszcze raz przypomniał Eli o koniecznym zastosowaniu środków ostrożności i wyszedł.

Gdy wychodził z bramy, rozejrzał się bacznie na wszystkie strony. Nie podejrzanego nie zauważył. Na ulicy panował normalny ruch.

Ludzie mijali go spokojnie, nikt nie zwracał nań specjalnej uwagi.

Stega, tknięty złem przeczuciem, wsiadł przy rogu Królewskiej do taksówki i kazał szoferowi jechać w Aleje. Na Marszałkowskiej co chwile powstawał zator, musiał więc wolno jechać!..

Przy rogu Chmielnej zdawało mu się, że jeden z przechodniów umyślnie zatrzymał się przed taksówką, jakgdyby chciał coś wykonać, lecz nie starczyło mu czasu.

A może był to jakiś znak porozumienia wawczy, dany szoferowi?... Stega zwracał na kierowcę baczna uwagę.

Dalsza podróż odbyła się bez przygód. Taksówka zatrzymała się przed pałacem Szybskiej. Stega wystąpił ostrożnie, obejrzał się, zapłacił za jazdę, podszedł do drzwi i zadzwonił.

Otworzył mu lokaj w liberji!.. Stega nie poznał go, ale Rudziak wiedział już kto przed nim stoi.

— Pan do kogo? — zapytał zmienionym głosem.

— Do pani Szybskiej!.. Czy zastałem ją?... —

— Owszem!.. — brzmiała odpowiedź. W tej chwili ją zawiadomię!.. Pozwoli pan na górę!..

Wprowadził gościa do salonu i rzekł: — Zełce pan z łaski swej chwileczkę zatekać!..

Stega począł przechadzać się po salonie, oglądając rozwieszzone obrazy. W międzyczasie Rudziak udał się do pokoju, w którym przebywała Rega.

(Dalszy ciąg jutro).



Pierwszy raz na ekranie w Łodzi
 Niesamowity film, ilustrujący przeżycia córki arystokraty rosyjskiego, która ratując majątek ojca wpada w sidła tajnej policji sowieckiej p. t.

W SIDŁACH — SZALENCA
 W roli gł. uroczą Violet Hemming i Ralph Bellamy oraz
PAT I PATACHON jako strzelcy



Dr. Jan Polak
 ul. NAWROT Nr. 7
 Tel. 164-21.
 choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
 Godziny przyjęć 6-7.

NIC NIE ZASTĄPI
 „OLLA“
 produkowanych na podstawie zgłoszonego w Ameryce do patentu sposobu wytwarzania.
 „Nr. 1225“

Dr. Polaka
 NAWROT Nr. 7
 Tel. 164-21.
 prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMJA, lampa kwarcowa, promienie pozaczernowe (cieplne) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa



RUPTURY jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, części twórczości się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg piaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
 ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.
 UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.
 Ta droga składam serdeczne podziękowanie W.Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi ul. Wólczańska 10 (front parter) za zaoplikowanie synowi mojemu Zbigniewowi lat 15 aparatu ortopedycznego, leczniczego na skrzywienie kręgosłupa. Syn mój czuje się obecnie bardzo dobrze, chodzi prosto, skrzywienie zostało całkowicie usunięte.
 (—) L. KARPOWICZ.

Doktor H. SZUMACHER
 Choroby skórne i weneryczne
 PIOTRKOWSKA 56
 tel. 148-62
 od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1
 Ceny lecznicowe.

DOKTOR H. Wołkowyski
 Cegielniana № 4
 telefon 216-90.
 Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
 PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9
 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

Dr. med. H. Zelicki
 chor. kobiece i akuszerja
 Główna 41, tel. 237-69.
 Przyjmuje 1—2 i 4—8 wiecz.

Dr. med. M. Feldman
 AKUSZER-GINEKOLOG
 Zawadzka 10. Tel. 155-77
 przyjmuje 9—12 i od 3—6 popoł.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
 przyjmuję od 3—7 po poł.
 Piotrkowska 51
 telef. 121-23

Doktor Ludwik FALK
 Choroby skórne i weneryczne
 NAWROT 7, tel. 128-07
 Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej

DR. MED. M. TAUBENHAUS
 CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
 Zgierska 11,
 tel. 246-09.
 Przyjm. od 4—8 w.

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciovska
 przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
 Gdańska 37
 tel. 232-55
 od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
 Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedzielę i święta od 9-ej do 2-ej.

Porada 3 zł.
 Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

DOKTOR W. Łagunowski
 Piotrkowska 70, tel. 181-83.
 POWRÓCIŁ CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
 Gabinet Roentgen - leczniczy.
 Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Dr. med. H. Lubicz
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
 Cegielniana № 7
 telefon 141-32
 Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedzielę i święta od 9—11

Wypadanie włosów, łupież
 usuwa szampion tiopinolowy zł. 0.50
 Woda tiopinolowa zł. 3.50
 Tłusta cere, wazry, pryszczki usuwa mydło tiopinolowe zł. 2.00
 Bellona, Laboratorium Chemiczne, Warszawa, Hoża 41, tel. 945-92.
 Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach lub za zaliczeniem pocztowym. Przy zamów. na jeden preparat doliczamy tytułem kosztów wysyłki 0.60 gr., przy łącznym zamówieniu — bez kosztów wysyłki.

HALLO MIŁE PANIE!
 Już nadeszły najnowsze materiały na letnie sukienki, piżamy, szlafroczki, oraz najpiękniejsze wzory na dziecięce sukienki. — Hallo do zobaczenia! M. BRYL. „NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!“
 PIOTRKOWSKA 58. 25-2

KAŻDĄ CHOROBY WYLECZYSZ
 jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA D-ra BREYERA

- najsukuczniejsze w nast. chorobach:
- Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie płuc cena zł. 3.50
 - Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji) „ „ 3.50
 - Nr. 3 — żołądkowo-kiszkowych, wrotobowych, żółtaczce „ „ 3.00
 - Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia „ „ 4.00
 - Nr. 6 — blednicy, długotrwałej niedokrwistości „ „ 5.50
 - Nr. 7 — nerwowych i pecherzowych „ „ 4.00
 - Nr. 9 — ogólnego zatrucia — przeczyszczające „ „ 1.50
- Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków — Podgórze, Skrzyka Nr. 48.
 Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie“

ASTMY
 ZASTARZAŁE, różne KASZLE, PRZYWILEJNE CHOROBY PŁUCNE są ULECZALNE POWIDŁAMI ZIOŁOWEMI od 1902 r. 3000 listów pochwalnych jest do przejrzania na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny. ST. ŚLIWAŃSKI, Łódź, Brzezińska 33. 45-2

Druciane ogrodzenia, plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca firma **Rudolf Jung, Łódź, Wólczańska 151,** tel. 128-07. Rok założenia 1894.

KAPELUSZE DAMSKIE
 na sezon letni po leca „HELENA“ Zawadzka 9 Wejście p. bramę

Pielęgniarka
 rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-2

Premje dla naszych stałych klientów

Pośpieszna elektryczno-parowa
PRALNIA Chemiczna i Farbiarnia
 „Błyskawica“ Sp. z o. o. Łódź
 Centrala: **OGRODOWA 9**
 Filje: **PIOTRKOWSKA 44**
KILIŃSKIEGO 246

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne
 Odbieramy i odsyłamy do domu
 Reperacje krawieckie na miejscu

Przyjmujemy wszelkiego rodzaju bieliznę i garderobę do chemicznego prania prasowania suchego odświeżania farbowania i reperacji krawieckich.
 Pierzemy najdroższymi i nieniszczącymi środkami chemicznymi
 Napinamy firanki na ramy
 Wszystkie działy pod kierownictwem dyplomowanych fachowców

PREMJĘ! Pierzemy bezpłatnie przy zwrocie kuponów na sumę:
 zł. 20.— 6 kołnierzyków
 zł. 50.— 1 palto.
 zł. 75.— 1 garnitur.

Oddajemy po **24 godz.** kompletnie wykończone

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE kwiaty
 EGZOTYCZNE do nabycia tylko w pracowni artystycznej **ZEROMSKIEGO 17, m. 15** parter, tel. 181-47. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 50-2

Poszukuję 2 POKOI z kuchnią
 z wygodami, w śródmieściu, w przyzwoitym, czystym domu, nlewysoko. Oferty sub „T. K.“ w adm. „Republiki“.

„Czystość“
 Piotrkowska 44, telefon 167-45
 przyjmujemy cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, doł. Czyszczenie szyb.

Złoto BIZUTERIA, SREBRO
 kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Rozmaite

UROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek, nowe i używane, najtańszej zakupujsz we firmie Leon Leszczyński, Łódź Piotrkowska 175, tel. 205-06. Niskie ceny. — Dogodne warunki. Kupno maszyn używanych — zamiana. 14.5

NA WYPŁATY! Eleganckie damskie płaszcze, męskie płaszcze i ubrania, towary do prania na damskie suknie i szlafroki, wełniane damskie i męskie towary, poolowery, obuwie, firanki, poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

MOTORY elektryczne nowe i używane okazynie. Najtańsze źródło. Na prawa, przewijanie motorów, toczenie panewek wyrób rozruszników, kolektorów. Instalacje elektryczne inż. Reicher. Południowa 28, tel. 21-000. 5

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starzych i zapóźnionych specjalna skrócona metoda. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

POSZUKUJE panią do pikotek ręcznych Felman, ul. Północna 21.
POSZUKIWANE wykwalifikowane pracownice szydełkowe do pulawerów. — Oferty do Republiki pod „ABC.“

WYUCZAM szydełkowania i na drutach, haftów ręcznych i maszynowych weneckiej roboty filet, praca zapewniona. Zgierska nr. 16, Kaufmanowa u p. Majerowicz pr. of. I piętro, dawniej Piotrkowska nr. 18.

KANCELARIA obrońca Piotra Lasockiego mieści się obecnie w gmachu Hotelu-Polonia przy ul. Narutowicza nr. 38, tel. 115-15.
PIALNIA z drzewa jaworowego, otomana i inne rzeczy z gospodarstwa domowego okazynie do sprzedania. — Gdańska 43, m. 10.
DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe z wszelkimi wygodami, częściowo umeblowane, z używalnością kuchni. Andrzeja 43, m. 17.
POSZUKIWANY i duży pokój, albo dwa z kuchnią i wygodami nie wyżej 1-go piętra. Oferty sub „Pokój 21“ do Republiki.



W.K.S.-MAKKABI 3:0 (2:0)

Wojskowi na pierwszym miejscu w tabeli

Po dwutygodniowej przerwie rozpoczął się w sobotę dalszy ciąg kampanji mistrzowskiej.

Spotkanie WKS—Makkabi zdołało wywołać duże zainteresowanie i na boisku wojskowych zebrało się około 800 osób.

Jak było do przewidzenia Makkabi nie była groźnym przeciwnikiem dla wojskowych, znajdujących się obecnie u szczytu formy. Od pierwszej do ostatniej chwili meczu przejął WKS, stwarzając liczne sytuacje pod bramką benjaminka. Makkabi bronila się jak mogła, musiała jednak skapitulować w dodatku iż świątynia zespołu żydowskiego była i tym razem obsadzona przez rezerwowego goalkeppera, który mimo wcale dobrej gry zawiązał jednak pierwszą bramkę.

U pokonanych najlepszą częścią zespołu była linia pomocy ze świetnym pomocnikiem na czele, który cały komercyjnie nie uszkodził groźnego Stolarskiego.

Nieźle wywiązała się ze swego zadania również obrona, natomiast wprost katastrofalnie zaprezentował się atak. Jedynym z wodnikiem, pracującym ambitnie i z głową był Frenkiel, nie znalazł on jednak zupełnie zrozumienia u reszty towarzyszy z których wprost bezradnie wypadł Humec, najsłabszy gracz na boisku.

Wojskowi mimo zwycięstwa nie mieli zbyt dobrego dnia. Trio obronne nie miało okazji wykazać swych umiejętności, a bramkarz Pisarski raz tylko zabłysnął pełnią swego talentu broniąc w pięknym stylu wspaniałą strzałę Synaderki.

W pomocy doskonale był Lenart, przewyższający znacznie skrajnych pomocników.

Linia ataku wojskowych rozegrała się dopiero na dobre w drugiej połowie zawodów. Kombi nowała ona nieźle w polu, lecz gubiła się zupełnie pod bramką. Najgroźniejszy strzelec w napażdzie Stolarski był doskonale kryty i nie mógł wiele zdziałać.

Przebieg gry mało interesujący z powodu znacznej przewagi wojsko-

wych. Pierwsza bramka pada już w 5-ej minucie z winy bramkarza Makkabi. Strzelcem był Stolarski.

Wynik do przerwy ustala Lenart z rzutu wolnego na 10 minut przed końcem zawodów.

Po zmianie stron WKS bezustannie gnębię i dopiero na 10 minut przed koń-

cem zawodów udaje się lewemu łącznikowi uzyskać trzecią i ostatnią bramkę. Meczem kierował p. Z. Lange. Po tym zwycięstwie WKS zajął pierwsze miejsce w tabeli a decydujące spotkanie o tytuł mistrza wiosennego między wojskowymi i Turystami odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Praga-Warszawa 2:1

Warszawa, 13 maja.

(Telefon własny).

W drugim dniu meczu tenisowego Praga—Warszawa rozegrano grę podwójną. Ze strony czeskiej wystąpiła

para Hecht—Malecek, ze strony polskiej Tłoczyński—Jerzy Stoliarow. Jak było do przewidzenia zwyciężyli czesi w trzech setach 12:10, 6:4, 6:4 Praga prowadzi wobec tego w stosunku 2:1.

Gwiazda—Turyści 4:3 (2:2)

Winę przegranej ponosi bramkarz Iodzian

Nasz warszawski korespondent telefoniczny:

Występ egzilowców w Warszawie wywołał duże zainteresowanie. Turyści, mimo przegranej zaprezentowali się b. dobrze, górowali technicznie nad swym warszawskim przeciwnikiem a jedyną ich wadą była impotencja strzałowca.

Zawiódł również kompletnie bramkarz Iodzian, który przyczynił się wale do przegranej swej drużyny, gdyż z czterech puszczonych bramek musi na swoje konto zaliczyć trzy.

U Turystów najlepszym zawodnikiem był środkowy pomocnik Szulc. Nieźle grała również środkowa trójka napadu, natomiast zawodcy tyły a szczególnie jak już zaznaczyliśmy bramkarza.

Na dobro Gwiazdy zapisać należy wielką ambicję całego zespołu, co w dużej mierze przyczyniło się do sukcesu.

Pierwsza połowa mijła pod znakiem nieznacznej przewagi Turystów, dla których środkowy napastnik uzyskuje prowadzenie. Niebawem jednak Gwiazda wyrównuje. Łodzianie ze strzału Nykła zdobywają drugi prowadzenie, lecz gospodarzom udaje się i tym razem wyrównać.

Wynik 2:2 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pół Gwiazda gra niezwykle ambitnie, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa. Udaje się jej wreszcie przez Lerner'a zdobyć trzecią bramkę. Z kolei inicjatywa przechodzi do Turystów, który po kilku atakach zdobywają wyrównujący punkt ze strzału Michalskiego. Znosi się na wynik remisowy, gdy zupełnie nieoczekiwanie tuż przed końcem Michalski puszczą się by strzał Freimana i Gwiazda zdobywa zwycięski punkt. Meczem kierował p. Bersiak.

Obóz wypoczynkowo-propagandowy dla inteligencji pracującej.

Państw. Urząd W. F. organizuje w r. b. poraz pierwszy kobiecy obóz wypoczynkowo-propagandowy wychowania fizycznego dla inteligencji pracującej.

Celem obozu jest umożliwienie kobietom pracującym w urzędach i biurach taniego spędzania urlopu i odpoczynku w warunkach korzystnych pod względem zdrowotnym i przyjemnościowym.

Program obozu obejmuje wycieczki, pływanie, ćwiczenia ruchowe, gry i sporty, kąpiele słoneczne i powietrzne. Uczestniczki będą pod opieką lekarki i instruktorki w. f.

Obóz odbędzie się w dniach 2—30 lipca b. r. w Druskiennikach. Opłata za obóz zł. 80. Uczestniczki korzystają w drodze na obóz i z obozu ze zniżki kolejowej na podstawie rozkazu wyjazdu.

Zgłoszenia wraz ze świadectwem lekarskim, stwierdzającym dobry stan zdrowia, nadsyłać do dnia 10 czerwca do Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Grodnie (Dok. III).

Kandydatki na obóz mogą być bezpłatnie zbadane przez lekarkę w poradniach sportowo-lekarskich przy Ośrodkach W. F.

O wszystkim potrochu

Dzienniki czeskie donoszą, że w dniu 17 b. m. na świecie sportowem Slavii w Pradze spotkać się mają w walce trzech słynni młotacze kulą Europy: — czech Douda, Niemiec Sievert i polak Heljasz.

Jednocześnie prasa czeska zapowiada w tych samych zawodach start Janusza Kusocińskiego.

W Montevideo odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa państw południowej Ameryki.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Argentyna — 145 pkt. przed Chile — 54 pkt., Urugwajem — 36 i Brazylią — 34 pkt.

Z ważniejszych wyników: 100 mtr. Almeda (Braz) 10.6 sek., 200 m. — Salinas (Chili) 27.7 sek., 400 m. — Salinas 48.4 sek., 110 m. płotki — Magalhaes (Braz) — 14.8 sek., 400 m. płotki — Magalhaes 54 sek., 10 klm. — Guinet (Arg.) — 32:36.8 sek.

W Maratonie rozegranym na 33 klm. zwyciężył Plaza (Chili). Mistrz olimpijski, argentyńczyk Zabala, jest chwyl-

owo zdyskwalifikowany.

Mistrzostwa tenisowe Anglii na kortach ziemnych zostały zakończone. W grze pojedynczej panów w finale Ferry pokonał Austina 2:6, 7:5, 7:5, 6:2. W singlu pań angielfka Round pokonała amerykańkę Jacobs 3:6, 6:2, 6:3. W dublu panów zwyciężyli australijczycy Crawford — Turnbull nad swymi rodakami, a Grath — Quist w 5 setach. W grze mieszanej para James — Lee pokonała w trzech setach Heely — Perry.

W dniach 16 i 17 września b. r. odbędzie się w Essen mistrzostwa Europy w dźwiganiu ciężarów.

Do udziału w turnieju zaproszono 18 państw: Egipt, Belgia, Danja, Anglia, Estonia, Francja, Holandia, Włochy, Lotwa, Luksemburg, Austria, Polska, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja i Czechosłowacja.

Rozegrane będą walki w trójboju olimpijskim w pięciu wagach od piórkowej do ciężkiej.

Interwencja Z. Z. w sprawie paszportów ulgowych dla sportowców.

(RM) Jak się dowiadujemy, Zarząd Związku Związków Sportowych złożył memoriał do Prezydium Rady Ministrów w sprawie utrudnień paszportowych stosowanych przez Ministerstwo Skarbu w stosunku do przedstawicieli świata sportowego.

W swoim memoriale Z. Z. prosi Prezydium Rady Ministrów o wydanie zarządzenia, by w przyszłości nie czyniono drużynom sportowym utrudnień, jak to miało ostatnio miejsce z drużyną piłkarską Wisły krakowskiej.

Ze swej strony Związek Związków Sportowych zapewnia, że będzie popierał wnioski tylko takich ekspedycji sportowych, których wyjazd może mieć dla sportu polskiego znaczenie propagandowe.

Warto przypomnieć, że swego czasu zawarta została umowa między Ministerstwem Skarbu a Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego, na mocy której ulgi paszportowe wydawane były tylko tym drużynom, których podania były przychylnie opinowane przez Państwowy Urząd W. F.

Należy oczekiwać, że memoriał Zw. Związków odniesie należyty skutek i trapiące nas wiecznie sprawy paszportowe dla sportowców będą wreszcie uregulowane.

Polscy pływacy na Masarykowych Hrach

Na Masarykowe Hry, będące wielką międzynarodową imprezą w kilku dziedzinach sportu, Polski Związek Pływacki wysyła Karliczka i Bocheńskiego.

Projektowany początkowo wyjazd Klauzówny (skoki do wody) — nie dojdzie do skutku.

Mistrz Szkocji w Berlinie.

W dniu 17 b. m. odbędzie się w Berlinie sensacyjne spotkanie pomiędzy mistrzem pierwszej ligi szkockiej, Glasgow Rangers, a reprezentacją Niemiec.

Grecja walczy z Rumunją o puchar Davisa

W Atenach odbywa się mecz tenisowy Grecja — Rumunja w pierwszej rundzie walk o puchar Davisa.

W piątek, w pierwszym dniu spotkania, rozegrane dwie gry pojedyncze, w obu zwyciężyli Grecy. Grecja prowadzi przeto 2:0.

Rozgrywki o puchar Austrii

Półfinałowe rozgrywki piłkarskie o puchar Austrii nad F. A. C. 4:1, podczas gdy B. A. C. remisował z drużyną Sportclubu 4:4.

Sensacyjny mecz piłkarski we Wiedniu

Drużyna Glasgow Rangers, piłkarski mistrz Szkocji rozegra w dniu 4 czerwca b. r. w Wiedniu rewanżowe spotkanie z wiedeńskim Rapidem.

W styczniu Rapid rozegrał w Glasgow mecz z tą samą drużyną, remisując 3:3.

Marsz w maskach gazowych w Lublinie

W związku z X Tygodniem LOPP, odbędzie się w Lublinie II marsz w maskach przeciwgazowych.

W marszu tym wezmą udział drużyny — Strzelca, Policji, Straży ogniowej, Poczтового P.W. oraz klubów sportowych.



Jędrzejowska w finale mistrzostw tenisowych Austrii

W dniu wczorajszym w tenisowych rozgrywkach o mistrzostwo Austrii Jędrzejowska zwyciężyła łatwo węgierkę Baumgarten, bijąc ją 6:2, 6:1. Tem samym Jędrzejowska wstępuje do finału gdzie spotka się ze słynną tenisistką Jacobs. W grze podwójnej para Jędrzejowska — Deutsch pobila parę Baumgarten — Paksy 6:2, 6:3.

Wisła grać będzie przy świetle elektrycznym.

W środę, 17 b. m. krakowska Wisła zegra w Brukseli mecz ze słynną drużyną belgijską „Diables Rouges” o g. 21 wieczorem przy świetle elektrycznym.

Reprezentacja Belgii po swem ostatnim zwycięstwie nad Holandją zapowiada się jako przeciwnik bardzo groźny.

Piłkarskie mistrzostwa Węgier

Mistrzostwa piłkarskie Węgier dobiegają końca. Na czele tabeli znajduje się obecnie Ujpest, 19 rozgrywek — 31 pkt. Kerencvaros dzieli pierwsze miejsce z Ujpestem mając pierwszą liczbę punktów i rozgrywek, a tylko nieco gorszy stosunek bramek. Na trzecim miejscu znajduje się Hungaria.

Codzienna nowelka „Expressu“

Bo 19 latach.

W roku 1914 Katarzyna miała 28 lat, a Józef 32. Gdyby wojna wybuchła w kilka miesięcy później, z pewnością zdążyliby się pobrać.

Józefa natychmiast powołano do wojska do armji francuskiej i wysłano na front. Katarzyna została sama w swym małym mieszkanku paryskim, pełna najlepszych nadziei. Zdawało jej się wówczas, że wojna potrwa zaledwie kilka miesięcy i najpóźniej w styczniu 1915 roku stanie z ukochanym na ślubnym kobiercu.

Ale jej marzenia, niestety, się nie ziściły. Józef pisał bardzo często. Katarzyna, która miała więcej czasu, codziennie wysyłała grube listy, pełne tęsknoty i nadziei.

Lecz nagle korespondencja się urwała. Józef przestał pisać.

Rozpacz Katarzyny nie miała granic. Zdawało jej się już, że Józef nie żyje, że nigdy go nie zobaczy.

Po pewnym czasie odetchnęła z ulgą. Dowiedziała się, że Józef znajduje się w niewoli...

Mijały długie smutne lata. Wreszcie zakończyła się wojna, ci którzy ocaleli powrócili do rodzinnych stron.

Tylko Józef w dalszym ciągu nie dawał żadnych znaków życia. Ani jednego listu, żadnych absolutnie wiadomości!

Katarzyna nie traciła jednak nadziei, że go wkrótce zobaczy. Przecie słyszała już o wielu wypadkach, że jeńcy, nieraz po kilkuletnich wędrówkach, dostawali się do kraju. Prawdopodobnie i Józef gdzieś się zabłąkał i wreszcie dotrze do Paryża.

Lecz Józef, w dalszym ciągu nie dawał znaku życia. Wszyscy znajomi Katarzyny, którzy dostali się do niewoli, już dawno byli w domu i żaden z nich nie mógł jej udzielić informacji o ukochanym.

Po dziesięciu latach, to znaczy w r. 1924, Katarzyna doszła do wniosku, że nigdy już Józefa nie zobaczy. Widocznie spoczywa gdzieś na obcej ziemi. Od tego czasu nieszczęśliwa niewiasta zaczęła się uważać za wdowę, choć właściwie nigdy nie była mężatką. Do tej pory dbała jeszcze o swą powierzchowność, lecz gdy przestała czekać na Józefa, nie zależało już jej na niczem.

Przez krótki okres czasu do tego stopnia się zestarzała, że nawet znajomi z trudnością ją poznawali.

W ten sposób upłynęło jeszcze dziewięć lat.

I nagle, zupełnie nieoczekiwanie, gruchnęła wieść, że Józef powrócił do kraju i znajduje się już w Paryżu. Nie ulegało wątpliwości, że przybiegnie do Katarzyny.

Katarzyna, pijana ze szczęścia, natychmiast pomyślała, o tem, że musi się zająć swą powierzchownością. Przecież w Paryżu tyle jest salonów piękności, o których opowiada się istne cuda. Przewszystkiem musi sobie ściąć włosy, a później je uczernić!

Wybiegła z mieszkanką, jak szalona. Zabrała ze sobą klucze, by je zostawić dozorczyńni. I w chwili, gdy stała przed mieszkaniem dozorczyńni, która, jak się okazało, gdzieś wyszła, zjawił się... Józef.

Nie zmienił się prawie wcale. Jeszcze teraz był bardzo przystojny.

Katarzyna oparła się o ścianę. Nie mogła wydobyć ze siebie ani jednego słowa.

— Czy tu mieszka Katarzyna Loumier? — spytał, spoglądając jej prosto w oczy. Nie poznał jej.

Katarzyna przez parę chwil milczała i wreszcie zdobyła się na odpowiedź. — Nie, już dawno tu nie mieszka. I nie zostawiła żadnego adresu.

Józef widocznie przyjął ją za dozorczyńnię i uznał tę odpowiedź za wystarczającą. Oddalił się szybko.

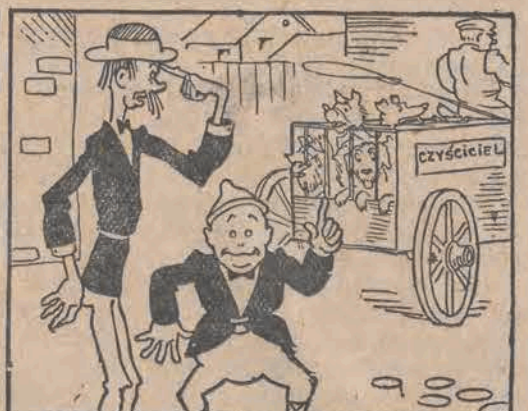
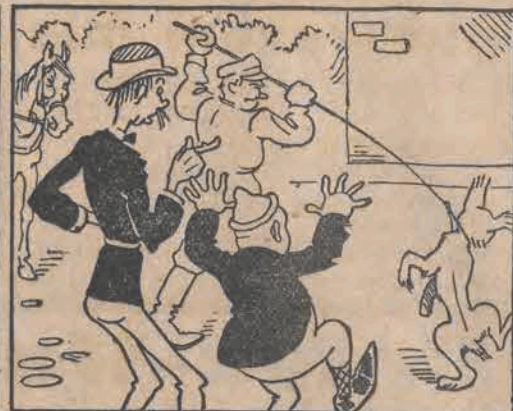
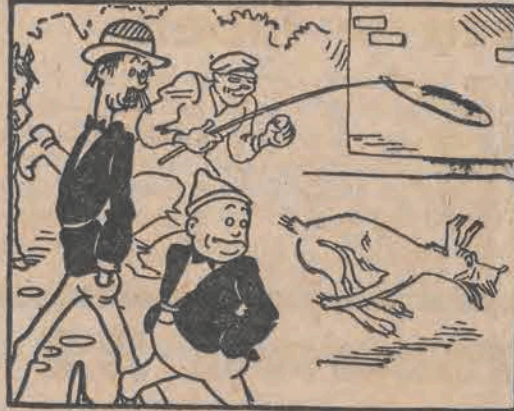
A Katarzyna wróciła do swego pokojku. Gdy spojrzała do lustra, zrozumiała wszystko... Z dawnej, kwitnącej dziewczyny nie pozostało już śladu...

Tłum. D.



PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu“



Czyszciciel: — Ho-o-o-o-o!... Nie umkniesz mi, bracie, nie bój się!...

Pies: — Au-au!... Au-au-au!...

Pat: — Czemu się tak boisz tego psa?... Nie wiesz, że pies, który szczeka nie gryzie?

Patachon: — Ja wiem, ale czy on wie?

Czyszciciel: — No?... Mówiłem, że nie umkniesz mi bracie...

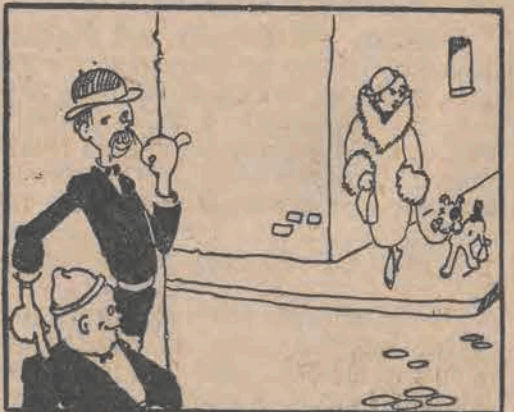
Pat: — Ale go chwycił, co?...

Pstrzyk — i basta!...

Patachon: — Fajne zajęcie, niema co...

Pat: — Czekaj, coś ty powiedział?... Zajęcie... zajęcie... Słuchaj, jak ci się zdaje, ile taki czyszciciel zarabia?... Czekaj... czekaj... Mam myśl... Zobaczysz, zarobimy kupę forsy!

Patachon: — Przydałoby się, jak pragnę kapusty z golonką!... Zapomniałem już jak złotoweczka wygląda...



Pat: — Widzisz tę damulkę z pieskiem?...

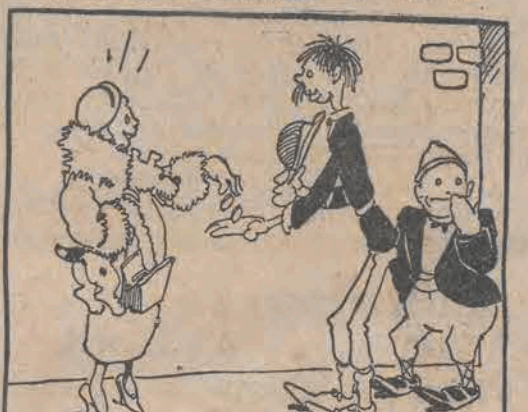
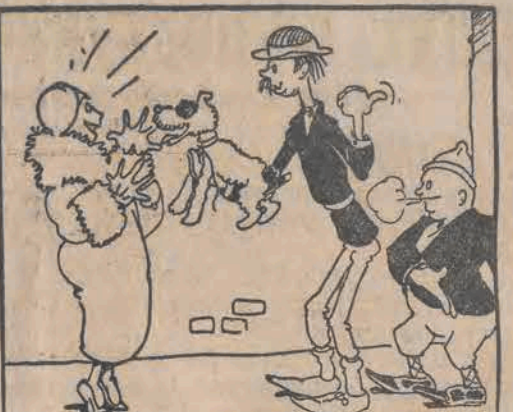
Patachon: — Pewnie... Ślepy nie jestem...

Pat: — A czy wpadłoby ci na myśl, że na tym piesku więcej możemy zarobić, niż czyszciciel przez cały dzień?...

Patachon: — Co ci znowu do głowy strzeliło, desko wymaglowana!... Sam nic nie ma do żarcia, jeszcze będzie brał psa na wychowanie!

Pat: — Zamknij łufcik i uważaj... Przekonasz się zaraz w jaki sposób zarabia się forszę, zdobywając jednocześnie szacunek i wdzięczność bliźnich...

Dama: — Co to?!... Gdzie jest mój Fifuś?... Fifuś!... Fifusiek!... Fifusiuchna!... Co się z nim stało?... O, mój Boże, mój Boże!... Czy aby auto go nie przejechało?... A może utonął w rynsztoku? A może się zastrzelił?... Fifuś?!... Gdzie jesteś, mój Fifuniuchna!... Dlaczego nie szczekasz, Fifusiek?... Zaszczekaj! Błagam cię, szczekaj!...



Dama: — Niema mojego Fifuśka, niema mojego kochanego Fifuśka... Djabli go wzięli, niema mojego Fifuśka... Uuuu - uu - uuuu - uuuu... mój kochany Fifunic... Jak ja teraz wrócę do domu bez Fifunia?...

Pat: — Za przeproszeniem szanownej pani... Czy wolno ewentualnie zapytać nad kim faktycznie szanowna pani lżyroni?... Może przypadkiem nad tym kudłatym psem?

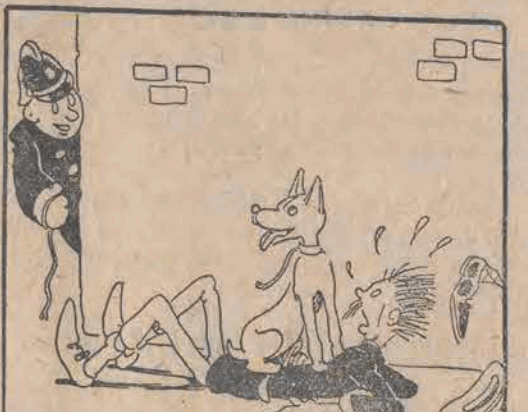
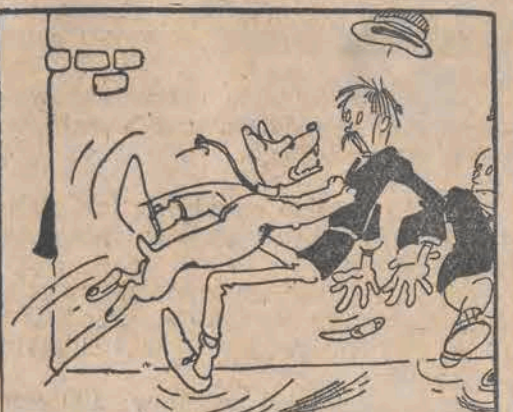
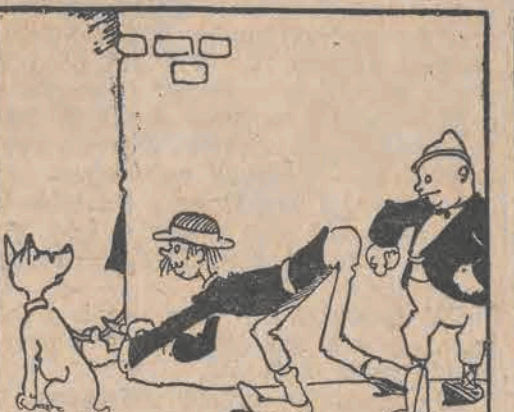
Dama: — Fifunio!... Wiwat!... Mój Fifusiek się znalazł!... Fifuś, jak się masz?...

Pat: — To było tak, proszę pani... Wracam właśnie z moim przyjacielem z ciężkiej pracy, gdy oto widzę, jak dzikie auto najeżdża na pani pieska... Nie wiele myśląc, rzucam się pod auto i...

Dama: — Ach, nie opowiadaj pan dalej, to straszne!... To okropne!... Pan jest naprawdę bohaterem!... Ach, jaka jestem panu wdzięczna!... Pan musi przyjąć tę drobną zapłatę!... Ależ proszę!...

Pat: — Właściwie... Ewentualnie... Faktycznie... bardzo mi przykro, ale weźmę...

Patachon: — Oszalała baba...



Patachon: — Muszę ci przyznać, że to jest najlepszy nasz interes w tym roku... Możemy zbić na tym interesie majątek!

Pat: — A widzisz?... No, ale trzeba kuć żelazo póki gorące!... Też fajny piesek, co?... Za tego kundla dostaniemy najmniej pięć złotych nagrody!

Patachon: — A to co?... Wściekło się psisko, czy co?!... Kły ma ostre jak wilk!...

Pat: — Głupi psiaku, czego wrzeszczysz?... Pożyczmy ci tylko na kilka minut, potem oddamy i jeszcze kilka groszy zarobimy... Uspokój się...

Policjant: — Aha... Lord już tam pewnie kogoś przyłapał... Trzymaj go mocno, już idę i zaraz wpakujemy do więzienia tego bandytę...

Patachon: — Paciuńiu, ratuj... Kto mógł, do stu diabłów, wiedzieć, że to jest pies policyjny, no?!...

